Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 80 Kraków, poniedziałek 8 kwietnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jaki to ma związek?

W „Czasie" z daty 7 kwietnia umieścił prof. poseł Krzyżanowski artykuł, omawiający sprawy walutowo-gospodarcze z ogólnego, światowego punktu widzenia. Jest to specjalność p. profesora, którą nie mamy zamiaru obecnie bliżej się zająć; natomiast chcemy zwrócić uwagę na początek i zakończenie tego artykułu, które z zasadniczą jego treścią mało mają wspólnego.

Zaczyna prof. Krzyżanowski od poglądu na obecną sytuację polityczną w związku z przewlekającem się przesileniem i nagle powiada:

„Premjer obecny zawiadomił p. Prezydenta Rzplitej, że ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska, a zatem dymisja całego gabinetu w tych dniach nie jest wykluczona. Pięciolecie urzędowania obecnego prezesa Banku Polskiego upływa z dniem 15 kwietnia br., a pięciolecie urzędowania obecnego wiceprezesa Banku z dniem 15 września br.".

Czy prof. Krzyżanowski chciał skonstruować związek między stanowczym zamiarem ustąpienia p. Bartla a otwierającemi się wakansami w Banku Polskim? O takim związku już poprzednio mówiono. Ze strony przyjaciół p. Bartla podnoszono, że trzyletnie urzędowanie na naczelnych stanowiskach rządowych już mu się przejadło i wolałby osiąść na spokojnem miejscu prezesa Banku Polskiego, tak dalekiem od polityki.

Możnaby więc z tego zestawienia wnioskować, że istnieje jakieś „iunctim" między ustąpieniem p. Bartla a następstwem po p. Karpińskim czy p. Młynarskim, gdyby zakończenie artykułu nie obalało tej konstrukcji. W zakończeniu bowiem pisze prof. Krzyżanowski, nawiązując do konieczności pomyślnego rozwikłania naszych waśni politycznych w związku z koniecznością utworzenia czy utrzymania (silnego) skarbu:

„Jest zjawiskiem rokującem dobre nadzieje na przyszłość, że, jak świadczy dotychczasowy przebieg wydarzeń, ludzie, którym obecnie przypadło w udziale sprawować naczelną władzę w Polsce, niewątpliwie ogarniają całokształt sytuacji, rozumieją dobrze wszelkie jej światła i cienie, a zatem niezawodnie potrafią także i nadal pokierować państwo i społeczeństwo na dobrą drogę".

Jeżeli — wedle powyższych zdań — cisami ludzie, co dotychczas, potrafią i nadal kierować państwem, znaczyłoby to, że p. Bartel chyba nie ustąpi, a zatem łączenie jego nazwiska z wakansami w Banku Polskim staje się bezprzedmiotowem. Co więc jest prawdą: czy p. Bartel ustępuje, czy zostaje? Czy reflektuje względnie jest desygnowany na stanowisko w Banku Polskim, czy potrzebny jest do kontynuowania dotychczasowej swej pracy?

Ta nieścisłość, mówiąc oględnie, w dysponowaniu osobą p. Bartla dowodzi, że i w kierowniczych kołach BB, do których i prof. Krzyżanowskiego można zaliczyć, nie mają pojęcia, w jakim kierunku „czynnik decydujący" idzie do rozwiązania przesilenia; nie wiedzą tak dalece, że choćby nominalnemu szefowi rządowi przeznaczają dwie różne funkcje, nawzajem są wykluczające. Jeżeli tak jest, a inne objawy to potwierdzają, skądże inni, stojący dalej od wielkiego ołtarza, mają wiedzieć, co się u góry zamierza, czy — wedle jednej wersji — marszałek Piłsudski sam stanie na czele rządu, czy — wedle innej wersji — nie ma do tego najmniejszej skłonności? Trzeba, zdaje się, szukać wyjścia z tych sprzeczności na drodze kompromisu: zgódźmy się, że, dotychczas przynajmniej, decydujące sfery same nie wiedzą, jak wybrnąć z sytuacji.

A jest ta sytuacja rzeczywiście ciężka i, dodajmy, przez te sfery zawiniona. Już dziś z różnych głosów prasy sanacyjnej można wyczuć niepewność, czy pociągnięcia rządu wobec Sejmu — zwłaszcza ostatnie tj. zamknięcie sesji — było celowe i z punktu widzenia sanacji potrzebne. BB zawisł w powietrzu: on, który twierdził, że jako pełnomocnik rządu występuje z projektem zmiany konstytucji, nagle utracił możność forsowania swego projektu z chwilą, gdy mu rząd zamknął drzwi Sejmu przed nosem. A rząd tam, który ogłosił, że jego projekt budowlany jest najpilniejszem zadaniem, nie zrobił nawet próby przeprowadzenia tego projektu przez pierwsze czytanie. Żal jednak przychodzi po niewczasie. Teraz puszczają pogłoski, że zaraz po zlikwidowaniu przesilenia rząd przystąpi do rozważania możliwości zwołania sesji sejmowej w maju, właśnie dla zajęcia się powyższemi dwiema sprawami.

Czy i te pogłoski mają jakiś związek z przesileniem? Czy dążą one do tego, aby opinja nabrała przekonania, że z przesilenia wyjdzie rząd „łagodnego kursu" wobec Sejmu?

Zima gnębicielka

Przysłowiowi „najstarsi ludzie" nie pamiętają tak długiego trwania i takiego natężenia zimy, jak w roku obecnym. Po nieludzkich mrozach w lutym i marcu mamy nowy, zdaje się trzeci, nakład zimy w pierwszych dniach kwietnia z taką obfitością opadów śnieżnych i takiemi mrozami, że pasowałyby raczej na grudzień.

Nie trzeba chyba specjalnie wykazywać, jaka to dla ludności klęska ta wytrwała zima, zarówno dla miejskiej jak i dla wiejskiej. Śniegi i mrozy uniemożliwiają podjęcie pracy przy tych budowlach, które stoją niewykończone od zeszłej jesieni; o rozpoczęciu nowych, o ile wogóle do tego w znaczniejszych rozmiarach przyjdzie, niema mowy. Żaden człowiek, choćby najbardziej potrzebujący zarobku, nie jest w stanie pracować obecnie na wolnem powietrzu, nie mówiąc już o trudnościach technicznych: kopaniu fundamentów, dowożeniu materjałów itd. Na wsi roboty polne ogromnie się opaźniają. U nas, przynajmniej w południowych okolicach Polski, koniec marca jest początkiem robót w polu i obecnie, w 2—3 tygodnie później, ziemia jest jeszcze zamarznięta i przykryta śniegiem tak, że o wyjściu z pługiem niema mowy. A tu nie da się nawet przewidzieć, kiedy to się skończy; ot w chwili, kiedy to piszemy, śnieg pada w najlepsze.

Każdy dzień przedłużającej się zimy jest przedłużeniem klęski bezrobocia i groźbą coraz gorszego przednówku. Wstrzymanie początku robót pozbawia tysiące ludzi zarobku, na wsi zaś opóźnia dojrzewanie tych artykułów, które mają zastąpić kończące się zapasy zboża i wymarznięte ziemniaki. O ile jednak człowiek wobec sił elementarnych jest bezbronny, o tyle mógłby znaleść sobie jakąś pomoc, bodaj ulgę, gdyby nasz system gospodarczy nie był taki — powiedzmy — jednostronny.

Weźmy np. taką rzecz: ogłoszono wczoraj przedłużenie zakazu przywozu mąki pszennej i żytniej do końca lipca br. Rząd, wydając ten zakaz, musiał chyba mieć pewność, że własne zapasy wystarczą na wyżywienie do nowych zbiorów. Równocześnie z zakazem przywozu obowiązuje zakaz wywozu względnie cło wywozowe na pszenicę i żyto, zakaz złagodzony prawem rządu dawania pozwolenia na wywóz. Mamy więc z jednej strony obronę rolników przed konkurencją zagraniczną i zarazem uprzywilejowanie rolników co do wywozu, wiadomo bowiem, że rząd ze swego prawa pozwalania na wywóz korzysta dość hojnie.

Skutki tej dwutorowości w polityce zbożowo-mącznej dają się odczuwać w formie podrożenia chleba i w zapowiedzi na dalsze jeszcze podrożenie. W rezultacie ludność wycieńczona zimą musi, wobec braku albo szczupłości zarobków, ograniczyć spożywanie chleba na to, aby obszarnicy mogli za zboże uzyskać „odpowiednie" ceny tj. takie, jakie oni uznają za odpowiednie, powiedzmy 44 zł. za 100 kg. żyta, zamiast 34—35 zł.

Nie oszczędzono nam też podwyżki cen węgla. Lekceważono ją z początku, gdyż nikt nie wyobrażał sobie, że w kwietniu węgiel będzie tak pokupnym i rzadkim artykułem, jakim był w czasie silnych mrozów. Nie jest prawdopodobne, aby ludzie w ostatnich dniach marca, przed wejściem podwyżki w życie, porobili zapasy; w naszych stosunkach mało kogo stać na jednorazowy większy wydatek. W wyniku powrotu zimy zaczął się tak dobrze znany „głód węglowy", którego zaspokoić w należytej mierze nie można — brak pieniędzy i podrożenie towaru.

Jeżeli się mówi, że zima jest wrogiem biednych, należy to rozszerzyć, że zima jest wrogiem wszystkich, gdyż wyjątki potwierdzają tylko regułę. A najgorsze jest to, że nikt nie jest w stanie powiedzieć, kiedy ten wróg odejdzie: zimy nie można regulować! Cierpmy więc i czekajmy, czy ta klęska nie przyniesie bodaj jednego pożytku, mianowicie zmiany w obecnej polityce gospodarczej, potęgującej jeszcze tę klęskę.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu nieodżałowanemu Ojcu

bł. p. Józefowi Saremu

i okazali nam współczucie w nieszczęściu, składamy na tej drodze jak najserdeczniejsze podziękowanie **RODZINA.**

Na pobojowisku pracy

Niema dnia, w którymby nie zaszły nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Depesze z kraju i zagranicy mają już, jakby stałą rubrykę wypadków, donoszącą o zabitych i rannych na polu pracy. — W ubiegłym tygodniu terenem częstych katastrof były nasze zagłębia węglowe, ale też w hutach, w przemyśle włókienniczym, metalowym i innych liczne są ofiary wypadków nieszczęśliwych, o których wiadomość nie zawsze nawet dociera do prasy, notującej przeważnie tylko wypadki „wyróżniające się" ze względu już to na liczbę ofiar, już to na charakter katastrofy, czy na towarzyszące jej okoliczności.

Najwięcej ofiar pochłania na całym świecie **przemysł górniczy**. Co pewien czas dochodzą wieści o strasznych katastrofach podziemnych w Ameryce, Anglji, Francji, Niemczech i t. d. Niema kraju, posiadającego przemysł kopalniany, gdzieby nie zachodziły nieszczęśliwe wypadki większych rozmiarów. Ostatniej soboty w jednej z kopalń belgijskich, skutkiem wybuchu gazu postradało życie 28 górników, w tem kilku **Polaków-emigrantów**.

Rzecz jasna, że każda z katastrof ma swe odrębne przyczyny, że niekiedy trudno ustalić istotną przyczynę, że na wypadek składać się może cały szereg różnych przyczyn. Gdy się ma do czynienia zwłaszcza z pracą kopalnianą, katastrofa może być dziełem „siły wyższej", a człowiek pada ofiarą żywiołu, którego jeszcze nie zdołał opanować.

Ale w przeważającej liczbie wypadków można dokładnie określić dlaczego one nastąpiły. Wchodzi tu przedewszystkiem w rachubę niedbalstwo ze strony przedsiębiorców, lekceważących życie i zdrowie robotników i utrzymujących swe warsztaty pracy w stanie wadliwym. Przedsiębiorcy, uganiając się za największym zyskiem, zaniedbują środków ostrożności, przepisów prawnych i zdrowotnych.

Dalej przyczyną katastrof bywa niewątpliwie brak ostrożności ze strony robotnika. Ale i tu nieostrożność jest — jakże często! — raczej skutkiem innych przyczyn, niż samą przyczyną nieszczęścia. Robotnik źle wynagradzany, obarczony rodziną, przemęczony — nie może pracować z taką czujnością i z takiem natężeniem władz cielesnych i umysłowych, by panować nad otoczeniem i unikać wypadków.

Wymieniliśmy główne przyczyny wypadków przy pracy, inne są natury drugorzędnej. **A owe główne przyczyny mają charakter społeczny.** Dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny i wyzysk pracy ludzkiej, katastrofy są nieuniknione. Ale trzeba wytężyć wszystkie siły i środki, by wypadków było jaknajmniej. W tym celu państwa kulturalne Europy zrobiły już dużo. Dzięki niezmordowanym wysiłkom zorganizowanych mas pracujących, mamy 8-godz. czas pracy, mamy ubezpieczenie od wypadków i ubezpieczenie wdów i sierot, mamy inspekcję pracy, ustawodawstwo ochronne pracy i t. d. Międzynarodowe Biuro Pracy dąży do rozpowszechnienia i ujednostajnienia ustawodawstwa pracy na całym świecie.

Ale wszystko to jest dopiero początkiem, a nadewszystko **teorją**. Jeśli wziąć stosunki w Polsce, to mimo istnienia dobrych ustaw, praktyka wygląda opłakanie. Przedsiębiorcy łamią ustawy o czasie pracy, nie wykonywują poleceń inspekcji pracy, nie troszczą się w najmniejszym stopniu o polepszenie płac robotniczych. Jak tu się dziwić, że jak stwierdza statystyka, w górnictwie polskiem co szósty robotnik **ulega w roku nieszczęśliwemu wypadkowi że liczba katastrof wzrasta z każdym rokiem!**

Jest to statystyka wstrząsająca! Jest to formalna wojna w czasie pokoju, wojna tem okropniejsza, że ofiarami jej jest jedna tylko klasa społeczna, że robotnicy ruszają na front pracy nie dla sławy, lecz dla chleba, a giną na pobojowisku pracy cicho, niepostrzeżenie, jakby wstydliwie...

Tak dalej być nie może. Społeczeństwo nie może patrzeć obojętnie na te orgje katastrof, Państwo nie może nadal tolerować obecnego stanu rzeczy, a przedewszystkiem związki zawodowe winny wszcząć energiczną akcję.

Idzie tu o trzy grupy zjawisk: 1) rozszerzenie ustawodawstwa społecznego w kierunku powołania załóg fabrycznych i kopalnianych, oraz dopuszczenie robotników do kontroli warsztatów pracy. Katastrofa w Belgji, o której mowa wyżej, nastąpiła wskutek zlekceważenia opinji górników, którzy już od dłuższego czasu wskazywali na obecność gazów w pokładach węgla, 2) ustawy i przepisy muszą być bezwzględnie przestrzegane pod rygorem najostrzejszych kar i represyj, 3) podniesienie stopy życiowej robotników łącznie ze zbadaniem metod pracy.

Toż w Zagłębiu Dąbrowskiem stosuje się metodę Taylora, niezwykle uciążliwą dla robotników, ale bardzo dogodną dla przedsiębiorców.

Oto niezbędne warunki, które muszą być wypełnione, jeżeli liczba katastrof ma się zmniejszyć. Idzie tu o kompleks spraw, których nie urzeczywistni się z dnia na dzień. Ale walka z wypadkami przy pracy musi być podjęta i prowadzona bez wytchnienia. Pamiętajmy, że nasz węgiel, nasze przedmioty użytku codziennego są zroszone krwią robotników naszych. Jesteśmy otoczeni zewsząd mogiłkami „nieznanych żołnierzy" pracy...

Jest to tragiczna prawda, która powinna targnąć naszemi sumieniami. **J. M. B.**

Obrazki z Ameryki

BEZNADZIEJNA WALKA „SUCHYCH" Z „MOKRYM" NAŁOGIEM

Zdawało się w Ameryce niejednemu, że podpisanie przez Coolidge'a ustawy federalnej, na podstawie której przestępce prohibicyjnego czeka pięć lat więzienia i 10 tysięcy dolarów grzywny, wystarczy „butlegierów" i odejmie im ochotę do dalszego uprawiania ich procederu. Tymczasem przemytnicy alkoholu śmieją się w oczy.

— Jakto? Nie lękają się karabinów maszynowych, z jakiemi czatują agenci federalni i straże wodne, a przerażą się pięciu lat więzienia. A wielcy butlegierzy, który finansują przemytnictwo przyjęli wiadomość o zwiększeniu odpowiedzialności karnej za prohibicyjne grzechy również spokojnie. — Co robić! — powiadają. — Trzeba będzie płacić większe łapówki za protekcję, ale się to odbije przez podwyższenie ceny za napoje wyskokowe. My nie możemy być stratni, bo nam na to nasza kalkulacja nie pozwala. Kto chce mieć dobry towar, ten będzie musiał płacić drożej, a nam się ten sam zysk w kieszeni zostanie. Drobni zaś organizatorowie tajnego wyszynku nie chcą na przyszłość patrzeć przez czarne okulary. Rozumują tak:

— Może się coś podobnego udać w specjalnie purytańskich Stanach, ale nigdy naprzykład w wesołym i „mokrym" Nowym Jorku! Niech tylko spróbują prokuratorzy postawić którego z nas w stan oskarżenia, a przekonają się, że bill Jonesa, to woda na nasz młyn. Bo gdzież oni znajdą w Nowym Jorku taką ławę przysięgłych, któraby miała serce posłać na pięć lat do więzienia usłużnego człowieka, za to, że spragnionemu gościowi sprzedał szklankę dobrego piwa? Dawniej, kiedy skazywano na sto dolarów kary, to o wyrok ławy przysięgłych było łatwo, ale teraz! Jeden wyrok uniewinniający zburzy raz na zawsze wszystkie nadzieje „suchych".

Jednem słowem, zaczęła się ciekawa historja. Ustawa, która miała dać większą gwarancje prohibicji może bardzo łatwo podciąć jej nogi. Bo, rzeczywiście, cóż pomoże najbardziej drakońskie prawo, jeśli sędziowie przysięgli nie będą skłonni pogodzić się z jego surowością. Taki bogaty kraj, jak Ameryka, mógłby w zupełnie inny sposób popierać wstrzemięźliwość. Gdyby poprostu te pieniądze, jakie wydaje na utrzymanie olbrzymiej armji łapaczy, poświęcił na uświadamianie młodszego pokolenia o szkodliwości nadużywania alkoholu. Tymczasem owoc zakazany od początku świata właśnie pociągał człowieka.

Sławny autor w domu warjatów

—o—

W świeżo wydanej zajmującej książce dra Marjańskiego „Kult żywego słowa", znajdujemy historję pewnego procesu, którą czyta się jak bajkę. Chodzi o znakomitego autora Pirandella, którego, przed kilku laty, u szczytu twórczości, wpakowano w Paryżu do domu obłąkanych. We Francji obowiązuje, mimo licznych protestów opinji ustawa z r. 1838 wedle której wystarcza proste świadectwo jednego lekarza, aby zamknąć każdego człowieka do domu warjatów. Oczywiście, skoro raz się tam dostanie, wyjść mu jest bardzo trudno: gdy siedzi cierpliwie, to — siedzi: a skoro się irytuje tem, że go zamknęli, lekarz widzi w tem potwierdzenie jego warjacji i bierze go pod prysznic. Słowem, od czasu molierowskiego „Pana de Pourceaugnac", niewiele się zmieniło.

Pirandello przybył tedy do Paryża. Jeden z krewnych, nieżyczliwie dlań usposobiony, zaprosił go do siebie na obiad; jako drugiego zaś gościa zaprosił lekarza psychjatrę dr. Rubinowicza. Obiad ten wystarczył psychiatrze do zbadania chorego i wystawienia przy deserze następującego świadectwa:

„Ja, niżej podpisany doktór medycyny fakultetu paryskiego, oznajmiam, że badałem p. Ludwika Pirandello. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że człowiek ten jest zdrowy na umyśle, w rzeczywistości jednak jest on obłąkany, albowiem nawet według własnych teoryj pana Pirandello, zgodnych zresztą z zasadami psychjatrji, istnieją typy obłąkanych, którzy się takimi nie wydają, podobnie jak naodwrót istnieją indywidua, które robią wrażenie chorych na umyśle, jakkolwiek wypadek ten wcale u nich nie zachodzi. Wszystko zależy od tego, pod jakim kątem widzenia obserwuje się takie jednostki. Otóż p. Pirandello musi być uważany za warjata, gdy się go obserwuje ze stanowiska lekarza-psychjatry, lub też ze stanowiska widza, który słyszał jego sztuki teatralne, n. p. sztukę pod tytułem: „Sześć postaci w poszukiwaniu autora".

„Skonstatujmy przedewszystkiem, że sam p. Pirandello stwierdza, iż jest Ludwikiem Pirandello, autorem rozgłośnych sztuk i że jest on tym, który ożywił współczesny teatr. Twierdzenie to jest pozornie słuszne, jakkolwiek można dopatrywać się w jego oświadczeniach manji wielkości, charakteryzującej dobitnie początki psychozy. Czyż p. Pirandello jest rzeczywiście p. Pirandello, czy też to mu się tylko wydaje? Zrazu sądziłem, że on musi być Pirandello, możliwe jednak, iż chodzi o warjata, którego zboczenie polega właśnie na tem, iż uważa się za pana Pirandello. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że ten, któremu się zdaje, iż jest panem Pirandello jest w rzeczywistości człowiek inny, który nie sądzi, iż nim jest.

„...P. Pirandello jest niebezpiecznym warjatem. Jest on dotknięty chorobą, udzielającą się innym, którą cechuje stany trwożliwości i zwątpienie we własną osobowość. Pewna liczba jego słuchaczy wypowiada co do identyczności swej własnej osoby zdania, które świadczą, jaki zamęt ten warjat do ich duszy wprowadził. Dwóch z jego słuchaczy polityk i bankier, twierdziło w sposób zupełnie poważny: pierwszy, iż jest człowiekiem „przekonanym", drugi, iż jest człowiekiem „bezstronnym".

„W konsekwencji tych wywodów należałoby chorego umieścić w specjalnym domu zdrowia i trzymać go tam w zamknięciu.

Podpisał Doktór Rubinowitsch".

W przemówieniu swojem, obrońca Pirandella, słynny adwokat Paul Boncour, przytoczył następujący list Pirandella, pisany z domu obłąkanych:

„Mecenasie! jestem w domu warjatów, nie zdaję sobie sprawy, kim jestem i gdzie jestem. Czyż to ja, Pirandello, ja w celi więziennej? Naczelny lekarz przypisuje mi inną osobowość, ogląda mnie ze swego punktu widzenia. Chcąc mu wczoraj wykazać moją przytomność, wygłosiłem piękniejsze ustępy z moich sztuk. Na to Dyrektor oświadczył mi, że zaczyna już rozumieć i kazał mnie wpakować pod prysznic. Ile razy próbuję go przekonać o moim genjuszu, słucha mnie z wielką uwagą, a potem poddaje mnie tejsamej poniżającej procedurze. Wczoraj wyraził się, że Francja musi być bardzo biedna, skoro wystawia moje sztuki. Wygłosiłem dwanaście scen z moich komedyj i dwanaście razy dostałem się pod prysznic. Grozi mi kaftanem bezpieczeństwa! Trwam jednak w przekonaniu, które podziela cała inteligencja, że skoro społeczeństwo ma zainteresowanie tylko dla rzeczy skandalicznych i niemoralnych, trzeba odwrócić prąd i zmusić je do analizy własnej duszy".

Najlepszy jest finał: Uwolniono Pireandella na podstawie przyrzeczenia, że nie będzie wystawiał swoich sztuk w Paryżu... To się działo w XX w. w centrum cywilizacji. Dla nas, barbarzyńskiego Wschodu, jest w tem pewna pociecha.

Imperjalizm na prawosławnym koniku

Redaktor „Słowa" wileńskiego — organu obszarników kresowych — poseł Mackiewicz jest nietylko monarchistą, ale, stojąc na stanowisku, jakby kanclerza owego nieistniejącego, wymarzonego króla, wciąż rozmyśla nad polityką wschodnią Polski, która, jego zdaniem, powinna wobec wrogiego zachowania się sowieckiego w stosunku do Cerkwi prawosławnej — stać się **ostoją prawosławia**. Oczywiście — ażeby tę opiekę spożytkować dla celów imperjalistycznych na Wschodzie...

Wykreślając z rachuby Rosję sowiecką, jako prześladowczynię prawosławia, pisze p. Mackiewicz o Polsce: **„Jesteśmy największem państwem „prawosławnem" na północy Europy"**, co ma znaczyć, że posiadamy w tej strefie najwięcej ludności prawosławnej, mogącej swobodnie wypełniać przepisy swojej religji. — Ażeby nie oponowali mu krótkowzroczni klerykali, p. Mackiewicz prawi dalej: „Cerkiew prawosławna jest Kościołem o tradycji apostolskiej" — tego nas uczy katechizm katolicki. Arcybiskup Roop, gdy przewrót bolszewicki zapanował w Rosji, wydał list pasterski, w którym mówił o chrześcijańskiem braterstwie wobec wspólnych chrześcijańskich ideałów..." Otóż przez fakt opieki nad Cerkwią prawosławną państwo polskie pozyska **„wielkie wpływy, wielkie możliwości, wielkie widoki, sięgające daleko na wschód"**.

Jesteśmy za tem, ażeby w Polsce panowała istotna tolerancja wobec **wszystkich wyznań**, ale wcale z tego nie wynika, ażeby państwo polskie miało specjalnie popierać prawosławie pod katem widzenia jakichś fantazyj imperjalistycznych! Mówimy fantazyj, gdyż p. Mackiewiczowi wydaje się, że w dzisiejszych czasach wszelkie zadrażnienia pomiędzy Polską a Rusią można zgładzić — przez udobruchanie Cerkwi prawosławnej! **Dla niego drobnostką — agrarne bolączki chłopa kresowego, drobnostką sprawy językowe, narodowościowe** — dogodzić popom, a jakież szerokie przed Polską otworzą się wnet widoki!

„Problemat białoruski — pisze p. poseł z BB — o ileż jest mniejszy, mizerniejszy, bardziej lokalny od **tak wielkiego historycznego problematu jak Cerkiew prawosławna.** Tutaj naprawdę się czuje już nie wiatr od morza, ale wiatr od oceanów!" Ten imaginacyjny wiatr od oceanów upoił p. Mackiewicza!...

Obszarnicy z kresów wileńskich w odświętnych marzeniach przesuwają sobie granice Polski hen — na wschód... Oglądają się za czemś, coby mogłoby te marzenia poprzeć. A takim środkiem — tanim, gdyż nie wymagającym od nich żadnych materjalnych ofiar, wydaje się im skaptowanie sobie prawosławia.

Teologowie porozbijali chrystjanizm na różne wyznania, spierając się o to, którzy z nich lepiej potrafili na podstawie różnych wzmianek Ewangelji zbudować system obrzędów kościelnych i dogmatów. Tą drogą nagromadzili mnóstwo materjału zapalnego — ongi nawet pod stosy dla **inaczej wierzących!** — zapominając o tem, na czem, wedle Chrystusa, zawisł Zakon i prorocy, zupełnie zapominając o słowach, dotyczących miłości bliźniego... Stąd powstało dużo zastarzałej nienawiści na tle wyznaniowem. Ale o co specjalnie wadziły się dwa kościoły „posiadające tradycje apostolskie": katolicyzm i prawosławie? Co leżało u podstaw największych wstrząśnień religijnych w Polsce, gdzie spotykało się wschodnie wyznanie z zachodniem? Pamiętne są dawne polemiki prawosławnych z katolikami na gruncie polskim — spierano się zapamiętale o to, np. czy Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, czy PRZEZ Syna, czy do komunji godzi się używać chleba kwaśnego, czy przaśnego (opłatka). Bo patrjarcha carogrodzki i papież rzymski odmiennie pouczali... „Klucznicy" niebiescy poddawali swoim „wiernym" tematy do sporów, prowadzonych tak pospolicie nieraz, jak gdyby się spierały — klucznice ziemskie.

Dziś, zapewne, spory religijne w takiej formie przycichły, ale różnice wyznaniowe są tak splecione **z różnicami** narodowościowemi, kulturalnemi, **z niejednakowem uwarstwieniem społecznem na kresach** itd., że śmiesznem jest, powtarzamy, obiecywanie sobie poważniejszych skutków z tej polityki, którą za genialny swój pomysł p. Mackiewicz ogłasza.

Ruch kolejarski

ZARZĄDZENIE REDUKCJI PERSONALNEJ W OBRĘBIE DYREKCJI KRAKOWSKIEJ

Dyrekcja kolei w Krakowie wydała zarządzenie do wszystkich urzędów stacyjnych, nakazujące zmniejszenie ilości personalu do ram rzekomo wyznaczonych przez minist. komunikacji. Powyższe zarządzenie powoduje **masową redukcję pracowników działu służbowego ruchowego, konduktorskiego i magazynowego.** W chwili, kiedy łamie się turnusy służbowe odnośnych kategoryj pracowników kolejowych, kiedy zmusza się pracowników magazynowych do pracy w godzinach ponad obowiązkowych, kiedy nie ma kto obsłużyć pociągów, dyrekcja uważa za wskazane redukować już i tak niedostateczną ilość personalu, potrzebnego do sprawnego wykonywania służby ruchowej.

Zapytać należy dyrekcję, co będzie **z urlopami wypoczynkowemi**, należnemi pracownikom w myśl ustawy? Kto zastąpi stosunkowo dość wielki procent **chorych pracowników** kolejowych? Kiedy zostaną wprowadzone **turnusy służbowe** dla odnośnych kategoryj pracowników, oparte na obowiązującej administrację kolejową ustawie o czasie pracy?

Jeżeli „inicjatorzy" i „mężowie opatrznościowi" sądzą, że pracownicy kolejowi w dalszym ciągu pozwolą się maltretować i krzywdzić, to się grubo mylą. Ogół kolejarzy domaga się bezwarunkowo od administracji kolejowej, aby obowiązujące ustawy w Polsce były przez nią respektowane. Ogół domaga się **wydania w bieżącym roku w całości należnych urlopów wypoczynkowych.** Ogół domaga się wprowadzenia turnusów opartych **na 8 godzinnym dniu pracy** i nie pozwoli na to, aby urzędnicy kolejowi deptali uchwały i postanowienia Sejmu i rządu.

Związek zawodowy kolejarzy przeprowadza w tej sprawie interwencję w ministerstwie komunikacji. Jeżeli interwencja Związku nie odniesie skutku, **do głosu przyjdą szerokie masy pokrzywdzonych kolejarzy**, które doprowadzone do ostateczności **staną solidarnie do akcji w obronie swych praw i postulatów ekonomicznych.**

Odpowiedzialność za następstwa spadnie wyłącznie na tych „mężów opatrznościowych" w kolejnictwie, którzy łamaniem obowiązujących ustaw i praw i wygladzaniem kolejarzy, chcą sanować stosunki w kolejnictwie.

ZGROMADZENIE W BIELSKU

W dniu 22 marca odbyło się walne zgromadzenie członków sekcji drogowej przy Kole miejscowem ZZK. Na tem zgromadzeniu przeważała ilość długoletnich pracowników sezonowych, którzy też zgromadzeniu nadali ton decydujący. Do nowego Zarządu wybrano: przewodniczący Wszolek Paweł, zastępca Baron Szymon, sekretarz Kojder Władysław, zastępca Wszolek Jan; Zarząd: Kołodziejczyk Jan, Hławiczka Jan, Winiarski Piotr.

Po długiej, szczegółowej debacie, w której zaobserwować można było zdrowe myśli i dążenia pracowników do koniecznego polepszenia ich bytu i do organizacji związkowej, uchwalono rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 22 marca na walnem zgromadzeniu sekcji drogowej pracownicy i robotnicy protestują przeciw niesprawiedliwemu przyznaniu dodatku mrozowego różnym kategoriom, gdyż robotnikom drogowym, którzy pracowali o chłodzie i głodzie, na największym mrozie, i najwięcej przyczynili się do utrzymania ruchu kolejowego, dodatku tego nie przyznano".

LISTY Z KRAJU

Niepołomice, 5 kwietnia

GMINA NIEPOŁOMICE USIŁUJE WYWŁASZCZYĆ SYNDYKAT KOSZYKARSKI

Jednym z najpoważniejszych przemysłów ludowych, zatrudniających szerokie koła najbiedniejszej bezrolnej ludności wiejskiej, małorolnej oraz ubogiej ludności podmiejskiej, jest przemysł koszykarski, który wyzyskuje równocześnie znakomicie nieużytki pod uprawę wikliny. Syndykat koszykarski już od początków państwa polskiego dzierżawił państwowe tereny wiklinowe nad brzegami rzek, oraz parcelę budowlaną w Niepołomicach, na której postawił kosztem około 1 miljona zł. zabudowania na 2.000 m². jedyne w Polsce zakłady przeróbki sztucznej i naturalnej wikliny koszykarskie. Przy eksploatacji tejże wikliny zatrudnia Syndykat w lecie około 600 robotników, zaś w zimie zgórą 100 robotników a w przemyśle koszykarskim tysiące ludzi. Eksport wyrobów koszykarskich wyniósł około 18.000 dolarów, zaś półfabrykatów i surowców około 10.000 dol. Zakłady w Niepołomicach przerabiają rocznie ponad miljon kg. surowca koszykarskiego dla swej produkcji i dla zaopatrzenia instytucji społecznych, jak szkół i kursów koszykarskich, oraz największego okręgu koszykarskiego w Polsce Rudnika nad Sanem.

Gmina miasta Niepołomic, zamiast starać się o rozwój tego dobroczynnego dla niej przemysłu, stara się u rządu o wywłaszczenie Syndykatu z dzierżawionej przez niego parceli, na której rzekomo chce postawić elektrownię, obiecując chłopom światło elektryczne zadarmo, zaś po cichu angażuje personal Syndykatu dla niemieckiej konkurencji. Gdyby to nastąpiło, spowodowałoby to upadek tego ludowego przemysłu, który popierał zawsze dotychczasowy rząd, rozumiejąc jego nietylko gospodarcze znaczenie, lecz społeczne i humanitarne.

Dla zaprotestowania przeciw tym machinacjom odbyło się dnia 1 bm. w sali Rady gminnej publiczne zgromadzenie, zwołane przez Komitet miejscowy PPS. Zgromadzenie zagaił Trzos Franciszek, sekretarzował Jaskółka Jan. Mówca w zagajeniu omówił sprawy miejscowe, jak konkurencję kościelną i stosunki w Radzie miejskiej. Imieniem Rady wojewódzkiej wygłosił referat tow. Migos Bogusław, kolejarz, omawiając pracę PPS. Po referacie odbyła się dyskusja, w której przemawiali tow. Skóra Antoni, Ptak Józef, Dąbroś Karol oraz w sprawie konkurencji kościelnej sekretarz gminy p. Siwek Antoni, poczem tow. Migas wezwał do organizacji pod sztandarem PPS, gdyż pod nim jedyna obrona ludu pracującego miast i wsi. Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni obywatele gm. Niepołomic uchwalają pełne zaufanie PPS i jej posłom za obronę ich praw przeciw zakusom reakcji. Zgromadzeni potępiają stanowczo projekt zmiany konstytucji zgłoszony przez BB jakoteż politykę, która zdąża do nałożenia ciężarów na klasę pracującą. Zgromadzeni żądają jak najprędzej zatwierdzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość zgodnie z projektem PPS. Zgromadzeni żądają zniesienia podatku lokatorskiego i od nieruchomości w małych miasteczkach i wsiach. Zgromadzeni protestują przeciw zniesieniu placówki robotniczej, jaką jest koszykarnia w Niepołomicach. Zgromadzeni apelują do posłów PPS, aby jeden z nich przybył do Niepołomic".

—ooo—

UWAGI

—o—

Adamici i Sodomici

W polemice z nami co do protoplasty nowożytnego socjalizmu, Tomasza Morusa, którego papież obecny chce ogłosić świętym, zapytuje ironicznie „Głos Narodu", czy pomiędzy twórców socjalizmu zaliczymy i różnych średniowiecznych sekciarzy, nie wykluczając **Adamitów**, „którzy odrzucali własność prywatną i wprowadzali wspólność kobiet". I dodaje „dowcipnie", że ze względu na „**obciążoną hipotekę moralną**" niektórych sekt, trudno je będzie włączyć do socjalistycznego kalendarza. Otóż zechce chadecki dziennik przyjąć do wiadomości, że większość owych sekt szukała nawrotu do trybu życia, który wiedli pierwotni chrześcijanie i przeciwstawiała go — zepsuciu, które coraz jaskrawiej wdzierało się do Kościoła katolickiego. Ponieważ „Głos Narodu" urągając sekciarzom średniowiecznym, tem samem solidaryzuje się poprzez stulecia z ich tępicielami, przypomnijmy, jaka była „**hipoteka moralna**" ówczesnych przedstawicieli tychże.

Jakób de Vitriaco taki podaje obraz życia w Paryżu w XIII wieku: — Publiczne dziewki ciągnęły wszędzie po ulicach i zaułkach, przechodzących duchownych do swych domów nierządu. A, jeżeli wzbraniali się wejść z niemi, wołały za nimi: „**Sodomici**"! Albowiem ten ohydny występek, jak nieuleczalny trąd lub jadowita trucizna, tak dalece roz szerzył się po mieście, że za coś przyzwoitego się uważało mieć jedną lub więcej nałożnic (vide „Kultura wieków średnich" — prof. J. Ptaśnika).

No, ale to Paryż — zawsze stolica zepsucia.. Dodamy więc, że w tymże XIII wieku **biskup krakowski** Paweł z Przemankowa utrzymywał cały harem na swoim dworze, a nawet porwał doń zakonnicę z klasztoru w Skale...

Zresztą, nie wdając się w dalsze przykłady, możemy tyle stwierdzić, że gdyby w górnych sferach kościelnych mniej zajmowano się kwestjami zdobywania władzy i majętności dla Kościoła — co wcześnie wywoływać zaczęło odszczepieństwa sekciarskie, a więcej sprawami idealnemi — może by dzisiejsza Europa nie żyła pod strachem, że — w razie przyszłej wojny — narody chrześcijańskie wzajem się wytrują jadowitemi gazami. **I. N.**

Wiadomości polityczne

—o—

O KOALICJĘ W NIEMCZECH

Rokowania pięciu stronnictw, zbliżonych do obecnego gabinetu, w sprawie budżetu, doprowadzone zostały do końca. Pięć stronnictw: socjaliści, demokraci, centrum, bawarska partja ludowa, która jest ekspozyturą centrum w Bawarji i niemiecka partja ludowa, porozumiały się co do całego szeregu skreśleń budżetowych, dzięki którym przewidywany deficyt w wysokości 380 miljonów marek mógłby zostać zredukowany do 130 miljonów. Na podstawie tych rokowań, których wyniki będą we wtorek przedstawione do zatwierdzenia frakcjom, rząd Rzeszy ma powziąć decyzję co do budżetu, a nawet, jak zapowiada prasa demokratyczna, jest rzeczą prawdopodobną, że wszystkie pięć stronnictw rozpoczną obecnie rokowania ostateczne co do utworzenia wielkiej koalicji.

—ooo—

O PRZYJAZD TROCKIEGO DO NIEMIEC

Jak donosi „Berliner Tageblatt", poseł socjalistyczny Rosenfeld, broniący interesów Trockiego, zwrócił się do rządu Rzeszy z oświadczeniem protestującem przeciw doniesieniom prasy, jakoby choroba Trockiego była niepoważna. Poseł Rosenfeld oświadczył, że Trocki gotów jest poddać się badaniom lekarskim, któreby stwierdziły, czy powinien on przeprowadzić kurację w Niemczech. Po ukończeniu kuracji Trocki gotów jest natychmiast opuścić Niemcy.

—ooo—

LITWA PODPISAŁA PROTOKÓŁ LITWINOWA

Poseł litewski w Moskwie, Baltruszajtis, wręczył rządowi sowieckiemu akt w sprawie przystąpienia Litwy do protokołu moskiewskiego. Protokół wręczenia został podpisany przez Litwinowa i Baltruszajtisa.

—ooo—

KONFERENCJA REPARACYJNA

Jak donosi „Temps", gubernator Banku Francuskiego w rozmowie z prezydentem banku Rzeszy Schachtem, w której wziął również udział Oven Young, przedstawił odpowiednie cyfry, podtrzymując postulaty francuskie. Schacht ze swej strony poddawał krytyce postulaty francuskie. Rokowania w sprawie wysokości i ilości spłat rocznych weszły obecnie w stadjum gruntownego rozważania.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 kwietnia.

—ooo—

ŚNIEŻYCA. Przez cały dzień wczorajszy padał w Krakowie z małemi przerwami gęsty śnieg przy temperaturze 0 stopni. Śnieg momentalnie tajał, tworząc na ulicach kałuże wody i błota. Stan wody na Wiśle nie uległ zmianie. Wskutek ostatnich śniegów przerwano wszelkie roboty budowlane, rozpoczęte w połowie ubiegłego miesiąca. Zaspy śnieżne na przestrzeniach spowodowały opóźnienie pociągów, zwłaszcza dalekobieżnych. Fatalna aura daje się dotkliwie we znaki rolnikom, którzy mimo spóźnionej pory nie mogą przystąpić do robót wiosennych.

SPRAWY MIEJSKIE. Komisja drogowo-kanałowa i gruntowa Rady miasta na posiedzeniu w dniu 4 bm. uchwaliła rozpisać publiczną licytację na dostawę zaprzęgów do robót drogowych i kanałowych na okres administracyjny 1929/30, aprobując równocześnie przedłożone warunki obowiązujące przy tej dostawie. Następnie zatwierdziła koszty przypadające do uiszczenia od dotyczących właścicieli realności za wykonane przez Biuro kanałowe połączenia kanałów domowych z kanałem miejskim, oraz program wykonać się mających w sezonie budowlanym 1929/30 robót drogowych i kanałowych, tudzież oferty na dostawę materjałów do tychże robót drogowych. W dalszym ciągu komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości koszty rzeczywiste urządzenia ulic: Robotniczej, Kolejowej, Szpitalnej, Rynku Kleparskiego, św. Filipa, Krzywej, Krótkiej, Paderewskiego, Studenckiej, pl. Jabłonowskich, ul. Friedleina (budowa chodników), Dr. Juljusza Lea i rozliczenie tychże kosztów na przyległych właścicieli realności i gminę miasta Krakowa. Zarówno zatwierdziła wnioski odnoszące się do urządzenia ul. Reymonta, tudzież odwodnienia kościoła Marjackiego i kredytów dodatkowych dla działu drogowego i kanałowego. Ponadto w związku z uchwalonym programem robót drogowych, Komisja poruszyła sprawę uporządkowania szeregu ulic pominiętych w tymże programie.

OTWARCIE WYSTAWY „STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO". Wczoraj w południe w obecności licznego grona zaproszonych gości w Pałacu Sztuki otwarta została wystawa retrospektywna malarstwa polskiego XIX stulecia. Przemówienia wygłosili prof. Kostanecki, prezes Akademji Umiejętności, p. Jastrzębowski, przedstawiciel ministerstwa oświaty, oraz dziekan Jarocki, prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa zajmuje wszystkie sale gmachu, w których rozwieszono 318 obrazów, pochodzących wyłącznie ze zbiorów prywatnych i to przeważnie krakowskich. Całość wystawy przedstawia się imponująco. Jakkolwiek ze względu na szczupłość miejsca nie jest to wystawa wyczerpująca, jednakowoż daje ona dokładny, choć streszczony obraz całokształtu rozwoju malarstwa polskiego w XIX wieku. Katalog wystawy, poprzedzony zajmującym wstępem i opatrzony datami biograficznemi, opracował dr. Franciszek Klein. Ozdobiony jest ten katalog 40 reprodukcjami obrazów Tadeusza Ajdukiewicza, Bakałowicza, Brandta, Chełmońskiego, Dębickiego, Aleksandra i Maksymiljana Gierymskich, Głowackiego, Maurycego Gottlieba, Grottgera, Gryglewskiego, Kaplińskiego, Koniuszki, Alfreda Wierusz Kowalskiego, Juljusza Kossaka, Kostrzewskiego, Kotsisa, Antoniego i Łukasza Kozakiewiczów, Lipińskiego, Loefflera, Maleckiego, Matejki, Michałowskiego, Orłowskiego, Peszki, Pilatiego, Rodakowskiego, Rybkowskiego, Siemiradzkiego, Stattlera, Streitta, Suchodolskiego, Szermentowskiego, Tepy, Tetmajera i Tondosa. Zwłaszcza Orłowski, Michałowski, Kotsis, Juljusz Kossak, Rodakowski, Chełmiński i Wyspiański reprezentowani są na tej wystawie wspaniale. Obszerniejsze sprawozdanie z tej niezwykłej wystawy zamieścimy niebawem.

UCZCZENIE PAMIĘCI ARTYSTY MALARZA MAURYCEGO GOTTLIEBA. W bieżącym roku przypada 50 rocznica zgonu artysty malarza b. p. Maurycego Gottlieba, jednego z najznakomitszych uczniów Matejki i Siemiradzkiego. Z inicjatywy prezydjum krakowskiej gminy izr. utworzył się komitet obywatelski, celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci Maurycego Gottlieba. Wczoraj odbyło się w sali prezydjalnej krakowskiej gminy izr. drugie posiedzenie komitetu, na którem prezydent gminy dr. Rafał Landau złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu. — Po ożywionej dyskusji uchwalono urządzić wystawę obrazów Gottlieba i w tym celu wystosować odezwę do właścicieli tych obrazów, by je na wystawę nadesłali, poczem wybrano komitet z prof. drem Koperą na czele, który się urządzeniem tej wystawy ma zająć. — Uchwalono wydać publikację o Gottliebie i wybrano dla tej sprawy komitet z drem Zygmuntem Ehrenpreisem na czele. Uchwalono wkońcu nagrobek bł. p. Gottlieba na tutejszym cmentarzu izr. odnowić i w rocznicę zgonu urządzić nabożeństwo żałobne.

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Na walnem zebraniu odbytem w dniu 4 kwietnia b. r. wybory ustaliły następujący skład zarządu: Prezesem został wybrany p. Kazimierz Witkiewicz, kustosz Bibljot. Muzeum przem.; zast. prezesa dr. Justyn Sokulski; sekretarzem p. Helena Lipska; skarbnikiem dr. Jan Robel; bibljotekarzem dr. Halina Zdzitowiecka-Jasieńska; do wydziału zostali wybrani pp: dr. Aleksander Birkenmajer, dr. Mieczysław Brahmer, Kazimierz Czachowski, Robert Jahoda-Żółtowski, dr. Stefan Komornicki, dr. Izydor Minder, dr. Michał Janik, dr. Kazimierz Piekarski, dyr. Władysław Żychowicz. W uznaniu wielkich zasług w zakresie wydawniczo-drukarskim Towarzystwo Miłośników Książki mianowało p. Wacława Anczyca członkiem honorowym Towarzystwa.

WYCIECZKA SŁOWACKA W KRAKOWIE. Dziś przedpołudniem przybywa do Krakowa wycieczka 30 studentów i studentek słowackich z uniwersytetu Komeńskiego z Bratislawy: Wycieczkę prowadzi rektor tegoż uniwersytetu prof. dr. Albert Pražak. W południe będzie podejmował gościa Uniwersytet Jagielloński śniadaniem w Starym Teatrze, popołudniu wycieczka będzie na przedstawieniu „Krakowiaków i Górali" w teatrze im. Słowackiego, a następnie podejmie całą wycieczkę rektor Uniwersytetu Jagiell. herbatą w rektoracie. Jutro wieczorem młodzież uniwersytecka urządza na cześć gości wieczornicę w Domu akademickim, a we wtorek popołudniu będą rektor i studenci słowaccy na herbacie u konsula czechosłowackiego, skąd wprost udadzą się na dworzec kolejowy.

NOWY ZARZĄD WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU LOPP W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się w gmachu województwa organizacyjne posiedzenie nowego Zarządu komitetu wojewódzkiego Ligi w Krakowie z udziałem wojewody dr. Kwaśniewskiego. Do władz nowego Zarządu komitetu wybrano: prezesem wojewodę dr. Kwaśniewskiego, wiceprezesami prof. dr. Marchlewskiego i prezesa Gregera, skarbnikiem dyr. Makowskiego, sekretarzem, kpt. dr. Michalika, jako członków Zarządu płk. Malczewskiego, posła Dąbrowskiego, inż. Króla, inż. dyr. Dutczyńskiego, kuratora dra Kupczyńskiego, dra Kaplickiego, ppułk. dr. Henocha, inż. Otorowskiego, mjr. Gilewicza, do Zarządu weszli imieniem komitetu wojew. kolejowego: inż. prezes Gronowski, komitetu miejskiego: wiceprezydent Ostrowski, komitetu powiatu krakowskiego starosta Orłowski.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. — W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od dnia 31 marca do 6 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4 przyp., dyfterja 4 przyp., ospa wietrzna 1 przyp., koklusz 1 przyp., mumps 4 przyp., róża 1 przyp., odra 8 przyp.

Z DOBREGO SERCA. Jamrozik Anna, służąca, zam. przy ul. Bernardyńskiej l. 2, zgłosiła w policji, że przybyła do jej mieszkania nieznana jej kobieta, rzekomo z Kalwarji i prosiła ją o chwilowe przyjęcie na mieszkanie, gdyż jest chora i ma udać się do szpitala. Następnego dnia w czasie nieobecności Jamrozikównej sublokatorka wydaliła się z jej mieszkania, przyczem skradła 200 zł., garderobę oraz pościel łącznej wartości 350 zł.

OKRADZIONY SŁUŻĄCY. Dziuba Ignacy, zam. przy ul. Stradom l. 6 zgłosił w policji, że skradła mu z niezamkniętego mieszkania Marja Kopniak, służąca, w czasie jego nieobecności, z niezamkniętego kuferka kwotę 100 zł.

PRZYJĘCIE U P. PREZYDENTA ROLLEGO. W sobotę popołudniu odbyło się u p. prezydenta Rollego w jego mieszkaniu w pałacu Larischa przyjęcie z powodu pobytu w Krakowie p. Jastrzębskiego, dyrektora departamentu kultury i sztuki w ministerstwie oświaty. Udział wzięło liczne grono osób ze świata naukowego, literackiego i artystycznego. Z gości zamiejscowych przybyli pp. Szymanowski i Fitelberg z Warszawy, którzy przybyli do Krakowa na dziesięcioletni jubileusz orkiestry symfonicznej Związku zawodowego muzyków.

POD KOŁAMI DOROŻKI. Najechał na ul. Szpitalnej woźnica dorożki konnej Nr. 104, na Józefa Waśniowskiego, lat 42, robotnika, zam. przy ul. Wałowej 9. Waśniowski dostał się pod koła dorożki, doznając lekkich potłuczeń ręki.

INTERESUJĄCA GAZETA. Julja Mazurek, zam. przy ul. Kleparz 7, zgłosiła w policji, że skradł jej nieznany sprawca torebkę z kwotą 150 zł. w chwili gdy czytała gazetę, a torebkę pozostawiła chwilowo na parapecie okna na ul. Straszewskiego.

POLOWANIE NA DOLARY W POCIĄGU. Rottichowi Hermanowi, kupcowi zam. w Chicago, skradziono z kieszeni w pociągu posp. na przestrzeni Katowice - Kraków kwotę 25 dol. amer.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Rzepka Wacław, lat 25, bez zajęcia, zam. przy ul. Tatarskiej l. 1, aresztowany został za przekr. dozoru polic. i kradzież portmonetki z kwotą 90 zł. na szkodę Marji Gas. — Bigaj Kazimierz, lat 17, zam. przy ul. Nowowiejskiej l. 13 i Zaręga Marjan, lat 15, zam. przy ul. Kawiory l. 18, aresztowani zostali za kradzież 17 książek wartości 72 zł. na szkodę Michała Diamanta, oraz za systematyczną kradzież żarówek z magazynu Izydora Rapsa, przy ul. Szpitalnej. Od aresztowanych odebrano 9 żarówek i zwrócono poszkodowanemu. — Surówka Julja f. Serafin, lat 58, zam. przy ul. Dietla l. 51, aresztowana została pod zarzutem kradzieży pościeli i garderoby wart. 360 zł. z niezamkniętego pokoju w hotelu „Mullera".

—ooo—

„REWOLUCJA KOBIET". Pod powyższym tytułem odczyt znanej autorki **Magdaleny Samozwaniec** odbędzie się staraniem Związku literatów we wtorek 9 bm. o godzinie 8 wieczorem w Domu artystów (plac św. Ducha [illegible]).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych po raz pięćdziesiąty drugi „Krakowiacy i górale"; wieczorem sztuka Niccodemiego „Cień" z p. Jaroszewską w głównej roli. W poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, Słonimskiego „Murzyn warszawski" z p. Leliwą w roli tytułowej. W sobotę premjera komedji Marjana Hemara „Dwaj panowie B" w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu. W próbach pod reżyserją p. Węgierki „Pigmaljon" G. B. Shawa.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś rewja „Klejnoty Krakowa" przy udziale całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Przestrzelską, Ustarbowską, Sobołtówną, Wojnarem, Cybulskim, Belskim Kamińskim, Laskowskim, Nowosielskim, Pilarskim (juniorem), Górowskim i Fertnerem. — Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

WIECZÓR CHOPINA — WYKONAWCA ARTUR RUBINSTEIN. Znakomity mistrz-pianista, wystąpi poraz drugi i ostatni we środę 10 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten poświęcony będzie wyłącznie Chopinowi. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

LEGJA — WISŁA Ib ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY „A" odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku „Wisły".

PATRIA II — LEGJA II. Zawody w piłkę nożną odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu na boisku „Legji".

—ooo—

Z Polski

ŚNIEGI UTRUDNIAJĄ RUCH KOLEJOWY. Z wielu okręgów donoszą o silnych opadach śnieżnych. M. in. w radomskiej dyrekcji kolejowej na odcinku Koniecpol-Częstochowa i linji Kielce-Częstochowa z powodu zamieci śnieżnej musiały pracować pługi odśnieżne. Zamieć trwała trzy godziny. W lwowskim okręgu przy temperaturze od 4 do 10 st. padał śnieg. W wileńskiej dyrekcji kolejowej zanotowano nocą 15 st. mrozu. Również w stanisławowskim okręgu padał śnieg przy temperaturze — 4 st.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ WE LWOWIE. Niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do lokalu żydowskiego komitetu ratunkowego, gdzie po rozbiciu kasy skradli 20 tys. zł. gotówką i weksle na przeszło pół miljona zł. Z weksli nie będą jednak mogli zrobić użytku, gdyż zabezpieczono je sądownie.

WYBUCH GRANATU W PRACOWNI STOLARSKIEJ WE LWOWIE. We czwartek wieczorem silna detonacja zaalarmowała sąsiadów pracowni stolarskiej Feliksa Wyrwy przy ul. Marcina 49. Wbiegłym do wnętrza warsztatu przedstawił się grozą przejmujący widok. Wśród rumowiska, desek i sprzętów wili się w bólu trzej praktykanci stolarscy zatrudnieni u Wyrwy: 17-letni Kornel Anastyszyn, Roman Kołodziej i Piotr Chałamut. Jak się okazało, Anastyszyn przechowywał w szafie granat armatni. W krytycznym czasie Anastyszyn oglądał nabój, który przez nieuwagę upuścił z rąk na betonową posadzkę. W tym momencie granat eksplodował. Odłamki zraniły ciężko w pierś Anastyszyna, Kołodzieja w udo, Chałamutowi zaś zgruchotały podudzie. Na miejsce przybył niebawem lekarz pogotowia, który udzielił im pierwszej pomocy i odwiózł do szpitala. Tam natychmiast wyjęto kawał żelaza z piersi Anastyszyna. Stan jego jest groźny. Poza poranieniem tych pomocników wybuch nie uczynił większej szkody w warsztacie. Przeprowadzająca dochodzenia w tej sprawie policja, stwierdziła, że Anastyszyn przyniósł do warsztatu fatalny granat przed kilku dniami. Skąd go otrzymał, nie zdołano na razie ustalić.

ECHO MORDU W BARANOWICZACH. W związku z nieścisłemi informacjami niektórych organów prasy PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że rewizja, jaką władze policyjne przeprowadziły u Apanasewicza po dokonaniem przez niego zabójstwie, ustaliła, że Apanasewicz nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów politycznych. Apanasewicz nie był aresztowany przez władze bezpieczeństwa, natomiast sam się zgłosił o pomoc do policji, — przyczem od początku traktowany był przez władze policyjne jako człowiek znajdujący się w stanie podniecenia, któremu należało okazać pomoc i ułatwić wyjazd do Moskwy.

SKAZANIE B. POSŁA KOMUNISTYCZNEGO. Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko b. posłowi komunistycznemu Baczyńskiemu. Oskarżonego sprowadzono na rozprawę z Warszawy, gdzie przebywał w więzieniu. Baczyński oskarżony był o to, że w listopadzie 1927 wyjechał z delegacją komunistyczną z Polski do Rosji, gdzie brał udział w konferencji przyjaciół ZSRR, na której Woroszyłow wręczył mu order „Czerwonego Sztandaru" dla Łańcuckiego. Baczyński wygłosił wówczas przemówienie, w którem miał zaznaczyć, że w razie wojny sowietów z Polską komuniści polscy staną po stronie sowieckiej. Sąd skazał Baczyńskiego na 5 lat ciężkiego więzienia z pobawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Skazanego zatrzymano w więzieniu.

AUTO WJECHAŁO NA ODDZIAŁ ŻOŁNIERZY NA GŁÓWNEJ ULICY W WARSZAWIE. We czwartek przechodnie na Krakowskiem Przedmieściu byli świadkami niebywałego wypadku przed pałacem prezydjum Rady ministrów. O godz. 2 po południu maszerował tamtędy pluton 21 p. p. pod dowództwem ppor. Szirmera po zwolnieniu z warty głównej.

W chwili, kiedy maszerujący oddział przechodził przed pałacem prezydjum Rady ministrów, z bramy tego pałacu wielkim pędem wyjechało auto ciężarowe i najechało na ostatni rząd żołnierzy, obalając ich na jezdnię.

Oddział rozsypał się, a kilku żołnierzy zarepetowało nawet karabiny, szykując się snać do obrony. Bestjalski szofer zdołał w okamgnieniu nawrócić auto i umknąć w kierunku placu Saskiego. Dopiero, gdy komendant oddziału rzucił rozkaz, żołnierze ustawili się ponownie w szeregach.

TAJEMNICZY WYPADEK Z KONDUKTOREM. Wczoraj około godz. 5 przy torze kolejowym w pobliżu stacji Gołąbki, idący do pracy robotnicy znaleźli nieprzytomnego konduktora kolejowego, 50-letniego Teofila Grapowa z ranami tłuczonemi głowy i czoła. Pogotowie, po opatrunku przewiozło ofiarę tajemniczego wypadku w stanie ciężkim do szpitala w Warszawie. Okoliczności wypadku narazie trudno ustalić. Istnieje przypuszczenie, że Grapow mógł sam wypaść w czasie przechodzenia po stopniach wagonu, lub też był wyrzucony przez pasażera jadącego na „gapę".

—ooo—

Z zagranicy

ARESZTOWANIE SOCJALISTÓW NA LITWIE Socjalistyczny „Vorwärts" donosi z Kowna, że aresztowania wśród socjalistów litewskich rozszerzają się również na prowincję. We czwartek aresztowano w Poniewieży jednego z przywódców Kissena, którego przewieziono do Kowna i osadzono w więzieniu kowieńskiem. — Wzmiankowany dziennik twierdzi, że aresztowania te są przygotowaniem do wielkiego wystąpienia rządu Waldemarasa przeciw partji socjalistycznej.

GROŹBA STRAJKU KOLEJOWEGO W NIEMCZECH. Trzy naczelne związki zawodowe obradowały w piątek nad sytuacją wytworzoną na kolejach Rzeszy wskutek odrzucenia przez dyrekcję kolei żądania przedłożonego przez kolejarzy o podwyżkę. Wbrew zapowiedziom i obawom, wyrażonym przez prasę berlińską, związki zawodowe nie powzięły żadnej decyzji przygotowującej strajk, uchwalając tylko zwrócenie się do rządu Rzeszy i do naczelnego zarządu kolei o prowadzenie dalszych rokowań.

ZGON WYBITNEGO BOLSZEWIKA NA WYGNANIU. Berliński organ opozycjonistów komunistycznych, tj. niemieckich trockistów donosi, że jeden z 63 opozycjonistów sowieckich, internowanych w Tobolsku, którzy w marcu rozpoczęli głodówkę, mianowicie zasłużony działacz bolszewicki z czasów wojny domowej, dwukrotnie odznaczony orderem „czerwonego sztandaru", Drejzel, zmarł w więzieniu.

GRYPA W EUROPIE WYGASŁA? — Według wiadomości zebranych przez sekcję higjeny Ligi narodów, w ciągu ubiegłego tygodnia epidemja grypy ustała w Europie całkowicie.

ZIMA W SZWAJCARJI. W całej Szwajcarji, z wyjątkiem południowych stoków Alp, panują silne zawieje śnieżne. Na wysokości 2.000 m. temperatura spadła do — 20 st.

WYBUCH GRANATU Z PRZED CZTERNASTU LAT. W czasie pielgrzymki dwunastu uczniów kolegjum na pole bitwy pod Duamond (Verdun), kiedy uczniowie siedzieli wraz z księdzem dookoła ogniska niedaleko otworu utworzonego przez wybuch pocisku, nastąpiła nagle eksplozja ukrytego widocznie w ziemi pocisku. Ksiądz, kierujący pielgrzymką, oraz jeden z uczniów, zostali w okropny sposób rozszarpani. Dwóch uczniów odniosło poważne rany, a mniej cięższe obrażenia.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI. W okolicy Filipopola, nawiedzonej w ubiegłym roku trzęsieniem ziemi, odczuto obecnie nowe wstrząsy. — Wśród ludności zapanowała panika.

JAK GINĄ ROBOTNICY. Przy kopaniu rowu w Plymouth (Anglja) na skutek zawalenia się murów zabitych zostało pięciu robotników, zaś dwóch odniosło rany.

TORNADO W AMERYCE. Według ostatnio nadesłanych wiadomości ofiarami tornado, który nawiedził stan Visconsin, padło z górą 30 zabitych i około 50 rannych. Zniszczenie spowodowane przez huragan daje się zauważyć na przestrzeni około 50 mil szerokości, zwłaszcza w zasiewach i na plantacjach.

Z dnia

NA MARGINESIE PRZESILENIA

Złośliwi twierdzą, że w grupie „pułkowników" następuje radykalna rewizja poglądów na ustrój państwa.

P. płk. **Sławek** jest od dwóch dni zdecydowanym przeciwnikiem... zwiększenia władzy prezydenta; uważa natomiast za zgoła niedopuszczalne, by życzenia prezesa „największego klubu sejmowego" nie były brane pod uwagę.

I oto stoimy wobec powrotnej fali „sejmowładztwa" od strony BB.

* * *

P. pos. Karol **Polakiewicz** jest pono kandydatem na stanowisko ministra poczt i telegrafów. Odetchnęliśmy z ulgą i westchnęliśmy z trwogą. Teraz komisja administracyjna Sejmu zostanie „uruchomiona", ale zato poczty i telegrafy w Polsce zostaną „unieruchomione"...

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy zł. 50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty dra R. Szumskiego i Józefa Stanka z Tarnowa.

Edward Skwirut (Tarnów).

Trącony kulą przez tow. Matulę składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty wszystkich nowowybranych do rady gminnej w Czechowicach. Do złożenia podwójnej kwoty wzywam tow. Dzikiego, Wadonia, Ciejkę, Pająka, Czepińskiego, Daniela Grossa i Korbla.

Żeleźnik (Czechowice).

Po zabójstwie w bebeesowskiem „Zrzeszeniu"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

Wczoraj podaliśmy opis zabójstwa, popełnionego w bebesowskiem „Zrzeszeniu Związków" przy ul. Wiejskiej 14 przez pracownika tego „Zrzeszenia", woźnego Jarskiego. Bliższe zbadanie sprawy potwierdziło w całej pełni podane wiadomości. Jarski, który na każdym kroku szykanował Kowalczyków w środę wieczorem postanowił nie dopuścić Kowalczykowej, która właśnie prała bieliznę, do wodociągu. Gdy Kowalczyk utorował żonie drogę i dostał się jednak do wodociągu, Jarski pobił oboje, powodując śmierć Kowalczyka.

Śledztwo w tej sprawie znajduje się w rękach starszego przodownika w XIII komisarjacie p. Krajewskiego, ale jeszcze wczoraj popopołudniu oświadczył on adwokatowi, występującemu imieniem żony zabitego, iż „żadnych informacyj jeszcze nie może udzielić, gdyż nie ma dotychczas w tej sprawie ani słowa napisanego". Wieczorem została przesłuchana przez p. Krajewskiego żona zabitego.

O ile dało się ustalić, Jarski został wczoraj rano aresztowany, ale w kilka godzin później **wypuszczono go na wolność** z polecenia sędziego śledczego z tem, iż ma co tydzień meldować się w policji.

Należy jeszcze nadmienić, że gdy w nocy po pobiciu Kowalczykowie zwrócili się do komisarjatu XIII, odpowiedziano im tam, że **„to jest sprawa prywatna"**, do której komisarjat nie może się wtrącać, „poszkodowani mogą wystąpić na drogę sądową".

Mały dyktator i mała klika

Wobec wciąż jeszcze nurtującego w opinji litewskiej niezadowolenia z warunków układu z Niemcami stojący na usługach rządu dziennik „Lietuvos Aidas" wymawia litewskiej prasie opozycyjnej, że jej krytyka jest zupełnie podobna do polskiej, tymczasem jest to fałszem, że Litwie zagraża kolonizacja niemiecka. Organ Waldemarasa cytuje, jako przykład, układ angielsko-niemiecki, w którym prawa nabywania nieruchomości zostały ujęte w te same normy prawne, jak w świeżo zawartym układzie handlowym litewsko-niemieckim. Tymczasem żaden Anglik (ani żaden Polak, wytykający Litwie uzależnienie się od Niemiec) nie twierdzi, aby Anglji zagrażało z tego powodu usadowienie się Niemców na jej karku.

Nie wtrącamy się do obcych traktatów gospodarczych, ale w tym wypadku trudno nie podkreślić śmiesznej argumentacji „Lieutuvos Aidas", — który potentatkę finansową, jaką jest Anglja i jej zdolność obrony swoich placówek gospodarczych przed naporem kapitałów niemieckich, stawia narówni... z Litwą! Co zdrowemu niegroźne — to słabego może doprowadzić do niebezpiecznej niemocy.

Prasa, wychodząca za kordonem litewskim, może, nieskrępowana cenzurą litewską, obsypywać Waldemarasa i osobistemi obelgami. Wychodzący w Tylży „Laisvas Žodis", jako dowód „bezczelności" Waldemarasa, podaje, jakoby „dyktator litewski, żyjąc z cudzą żoną, podczas wizyty u Ojca św. przedstawił ją, jako swoją ślubną małżonkę".

Oczywiście, może to być tylko plotka — ukuta przeciw Waldemarasowi, ażeby go bardziej zdyskredytować w oczach klerykałów. Mówimy bardziej, gdyż chadecy i ich organ „Rytas" znajdują się, jak wiadomo, w opozycji. Chadecy nawet prowadzą polemikę z ludowcami o to, kto jest bardziej opozycyjny? Organ ludowców „Lieutuvos Žinios" w odpowiedzi na zarzuty klerykałów, iż ludowcy nie uprawiają opozycji dość stanowczej, odpowiada im, że przeciwnie, oni nabrali dopiero wigoru opozycyjnego, gdy przekonali się, że „narodowcy" nie chcą z nimi dzielić władzy.

Z depesz wiedzą nasi czytelnicy, **z jaką zaciekłością zwalcza rząd Waldemarasa socjalistów.** Powyższy obraz dowodzi, że dyktator Litwy ma, jako siłę pociągową, tylko jedną z dawnych partyj, która się stała jego kliką.

Szanse angielskiej partji pracy

Z trzech wielkich stronnictw politycznych w Anglji, które wstępują za kilka tygodni w szranki walki wyborczej, jedynie stronnictwo rządzące, konserwatywne, nie ogłosiło jeszcze swego programu wyborczego. Rząd Baldwina i jego stronnictwo mocno są zakłopotane. Bilans pięcioroczlnych blisko rządów nie jest b. dodatni, ani w polityce wewnętrznej, ani w finansach, ani w sprawach gospodarczych. Największa bolączka współczesnej W. Brytanji: bezrobocie, dokucza silniej, aniżeli kiedykolwiek i rząd Baldwina nie może wykazać się żadnym wysiłkiem w kierunku złagodzenia przesilenia.

Stronnictwo konserwatywne idzie do wyborów bardzo osłabione. Straciło zaufanie wyborców i jest wewnętrznie pokłócone. Lewe skrzydło konserwatystów, grupa „młodych" chce wrócić do śmiałych i postępowych pomysłów społecznych Disraeliego, chce konserwatyzm zachować w polityce zagranicznej i imperjalnej, a pójść z postępem czasu w sprawach społecznych i gospodarczych.

Środek z Baldwinem na czele lawiruje dość niezręcznie między tymi radykałami konserwatywnymi a prawicą skrajnie reakcyjną, wsteczną politycznie i społecznie. Intrygi osobiste i ambicje nieokiełznane tego typu ludzi co Churchill, lord Birkenhead i in. pogłębiają te różnice ideowe.

Nie dziw przeto, że konserwatyści odnoszą porażkę po porażce podczas wyborów uzupełniających i staczają się nieraz do poziomu, na którym tyle lat pozostawali liberałowie, do poziomu najsłabszej z trzech partyj. Tam, gdzie nie tracą jeszcze okręgów ostatecznie, wybierani są bardzo słabą większością, która topnieje tak szybko, że przy wyborach powszechnych łacno obróci się na mniejszość. Toż nawet giełda, która już przyjmuje zakłady wyborcze, określa szanse konserwatystów na 250 mandatów (zamiast 410 dotychczasowych), tyle co partja pracy.

Niespodziankę sprawili ostatnio liberałowie, którzy odebrali konserwatystom kilka mandatów, a nawet partję pracy prześcignęli w jednym okręgu, uważanym za pewny dla socjalistów. Skonsolidowali się oni politycznie po śmierci Asquitha i zlikwidowaniu wewnętrznych tarć Lloyd George utrwalił się ostatecznie w fotelu prezesa partji i otworzył swą przebogatą kiesę wyborczą, wypełnioną wkładami magnatów przemysłowych i finansowych, uszlachconych przez mało skrupulatnego wodza liberałów podczas sprawowania przezeń władzy. Ci z pośród byłych wyborców, którzy nie dojrzeli jeszcze do socjalizmu i do głosowania na partję pracy, oddają swe głosy na liberałów, szczególnie w okręgach miejskich. Giełda szacuje liberałów na 100 mandatów.

Konserwatyści i liberałowie walczą o rządy dusz burżuazji. Obie stare partje jednakowo boją się partji pracy i w niej widzą najgroźniejszego przeciwnika. Ambitny Lloyd George chciałby osłabić konserwatystów i zabawić się w **języczek u wagi**, jeżeli w nowym parlamencie nie będzie stałej większości, marzy nawet o objęciu premjerostwa w jakiejś kombinacji koalicyjnej. Ale wie on doskonale, że partja pracy nie będzie chciała być powolnem narzędziem w jego ręku, i że podczas kampanji wyborczej będzie go zwalczała narówni z Baldwinem.

Rozgrywka odbędzie się między partją pracy a całym obozem mieszczańskim. W rozgrywce tej szanse naszych towarzyszów angielskich rosną z dnia na dzień. Triumfalny pochód od zwycięstwa do zwycięstwa w wyborach uzupełniających w ciągu całego okresu istnienia obecnego parlamentu zakończył się przed kilku tygodniami wspaniałemi wynikami „miniaturowych wyborów powszechnych", jak nazwano ostatnie wybory uzupełniające w pięciu okręgach. Partja pracy okazała się nie tylko **najsilniejszem stronnictwem**, ale zdobyła więcej głosów, biorąc pod uwagę te okręgi, w których wystawiała własnych kandydatów, niż konserwatyści i liberałowie razem wzięci.

Nastrój mas robotniczych Wielkiej Brytanji jest świetny. Zapał do pracy w szeregach partji pracy rokuje jaknajpomyślniejsze wyniki. Zaufanie do przywódców partji jest niezachwiane, jedność partji i zwartość jej szeregów silniejsze niż kiedykolwiek. Teoretyzujący przywódcy słabnącej z dnia na dzień niezależnej partji pracy, liczącej 30 tysięcy na trzy miljony zgórą członków wielkiej partji, nie mają wpływu na bieg spraw partyjnych, i zresztą nie mają zamiaru przeszkadzać partji.

Nawet najmniej optymistyczna ocena sytuacji przedwyborczej pozwala przewidzieć, że w nowym parlamencie partja pracy będzie najliczniejszą grupą. Od tego, jak bliską będzie absolutnej większości w Izbie, zależeć będzie, czy sięgnie po władzę.

J. S.

Na czasie

ŚNIEG — MAGISTRAT — PIĘĆ ZŁOTYCH — I DOZORCZYNI

Historja autentyczna

Magistrat krakowski, pragnąc również okazać tak modną obecnie „silną rękę", nakłada bardzo gorliwie rozliczne grzywny na dozorców domów za najmniejsze zaniedbanie ich obowiązków. — W związku z tem wydarzyła się w tych dniach w Krakowie następująca tragikomiczna sytuacja:

Dozorczyni X. została ukarana grzywną 5 zł. za nieodmiecenie śniegu z chodnika. Kobiecina nie rozporządzała potrzebną sumą, poszła więc strapiona do magistratu prosić o zwolnienie jej od kary.

— Nie można! Pani musi zapłacić pięć zł. — usłyszała odpowiedź niewzruszonego urzędnika.

— Kiedy ja nie mam 5 złotych — tłumaczy dozorczyni.

— Ha, to pani „odsiedzi" karę.

Dozorczyni jakkolwiek nie zbyt radośnie, chcąc nie chcąc, przyjęła „propozycję" magistracką.

Idąc do domu rozważyła jednak całą historję od początku do końca i nagle pot kroplisty wystąpił jej na czoło.

— Jezu Chryste! Toż ja z kryminału nie wyjdę. Skoro będę siedziała te 24 godzin w „kryminale", toż znowu śnieg napada i chodnika nie odmiotę. Cóż będzie wtedy?..

Nie mogąc sobie odpowiedzieć na to pytanie postanowiła udać się po rozwiązanie zagadki z powrotem do magistratu.

— Panie komisarzu, a co będzie, jak ja będę siedziała w kryminale?

— Niby z czem?

— Ze śniegiem.

— Ano — odpowiada po namyśle pan komisarz — będzie padał.

— A właśnie — wtrąca przerażona kobieta.

— Jakie „właśnie"?

— No to któż go odmiecie, gdy ja będę siedziała?

— ???

— A potem znowu dostanę karę?

— Dostaniecie!

— No to co mam robić?

. . . .

Co ona ma istotnie zrobić?...

Zgon Apanasewicza

Warszawa, 6 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). **Przebywający w szpitalu w Baranowiczach urzędnik sowieckiej misji handlowej w Berlinie Iwan Apanasewicz zmarł dziś na udar serca.**

URZĘDOWE DONIESIENIE

Warszawa, 6 kwietnia (PAT). Z Baranowicz donoszą: Sprawca zabójstwa w Baranowiczach Apanasewicz zmarł dzisiaj o godz. 10 rano na atak sercowy w szpitalu miejscowym, gdzie znajdował się od chwili aresztowania go po zabójstwie przez władze sądowe. Śmierć Apanasewicza poprzedziły od samego rana silne ataki, wywołane ostatniemi wydarzeniami. Śmierć nastąpiła w obecności lekarza i władz sądowych.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 6 kwietnia (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca wykazuje zapas złota 622.2 milj. zł., waluty i należności zagraniczne **zmniejszyły się** o 4 milj. zł. na 658.9 milj. zł., portfel wekslowy **wzrósł** o 53.5 milj. zł. na 703.9 milj. zł., (znaczny wzrost tłumaczy się tem, że wobec świąt weksle płatne 31 marca pozostały w portfelu), pożyczki zastawowe **wzrosły** o 4.7 milj. zł. na 85.6 milj. zł., papiery procentowe własne wzrosły o 3.3 milj. zł. na 7 milj. zł., natychmiast płatne zobowiązania 512.2 milj. zł., obieg biletów bankowych 1.333.2 milj. zł. łącznie **wzrosły** o 55 i pół milj. zł. do sumy 1.845,4 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

P. marszałek Piłsudski mówi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

Dziś w godzinach wieczornych treść wywiadu prasowego udzielonego przez p. ministra spraw wojskowych marszałka **Piłsudskiego** prasie sanacyjnej przedostała się już do sfer politycznych i stała się tak ze względu na swą **treść** jak i **formę** przedmiotem rozlicznych komentarzy.

Wywiad będący ściślej mówiąc obszernym, kilkusetwierszowym **artykułem polemicznym**, jest skierowany **PRZECIWKO SEJMOWI**, przyczem, jeżeli chodzi o formę, to dobór słów jest **bardzo ostry i niesłychanie drastyczny.**

W krótkości zapatrywania p. marszałka Piłsudskiego na bieżące zagadnienia polityczne wyłuszczone w wywiadzie dadzą się streścić w zdaniu, iż w razie gdyby marszałek Piłsudski objął stanowisko premjera, to — **NIE DOPUŚCIŁBY DO ZEBRANIA SIĘ TRYBUNAŁU STANU.**

Pozatem wywiad w szeregu zdań zwraca się **przeciwko poszczególnym posłom**, przedewszystkiem przeciwko tow. **Liebermanowi** i obywatelowi **Woźnickiemu**, przyczem **styl odpowiada ulubionym wyrazom marszałka Piłsudskiego.**

ZEMSTA DYKTATORA HISZPAŃSKIEGO

Wiedeń, 6 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Madrytu, że były premjer Guerra, aresztowany podczas rozruchów rewolucyjnych w Walencji, został obecnie **rozstrzelany**. Delegacja oficerów udała się natychmiast do króla, celem wyrażenia protestu.

Klęska powstania w Meksyku

Meksyk, 6 kwietnia (PAT). Generał Calles, dowodzący kampanją przeciwko powstańcom, donosi, że oddziały powstańcze w stanie Chihuahua są całkowicie zdezorganizowane, co ułatwia wojskom związkowym okupację poszczególnych miast i całego terytorjum tego stanu.

Przesilenie na martwym punkcie

Prezydent Rzplitej wyjechał z Warszawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

P. prezydent Rzplitej wyjechał dzisiaj do Spały. **Sądzić należy, że sprawa wynalezienia koncepcji przyszłego gabinetu stanęła na martwym punkcie, ponieważ od czwartku wspólnej konferencji p. prezydenta Rzplitej z premjerem Bartlem i marszałkiem Piłsudskim nie było.**

KONFERENCJE P. PREMJERA BARTLA

Dziś popołudniu p. premjer **Bartel** odbył dłuższą konferencję z prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. **Różyckim**. Przypuszczać należy, że konferencja stoi w związku ze sprawą postępowania w stosunku do urzędników wobec wygaśnięcia art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

TELEGRAMY

LITWINOW W WARSZAWIE

Warszawa, 6 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu jutrzejszym przybywa do Warszawy zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych p. Litwinow, który po postoju na dworcu uda się w dalszą podróż do Genewy.

NOMINACJA DYREKTORA NOWEGO CHORZOWA

Warszawa, 6 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Minister przemysłu i handlu zamianował inż. **Wowkonowicza**, dotychczasowego dyrektora naczelnego „Polminu", dyrektorem technicznym tak zw. nowego Chorzowa, czyli fabryk przetworów azotowych pod Tarnowem. W związku z tem stanowisko naczelnego dyrektora „Polminu" obejmie z powrotem pułkownik **Boerner**.

PRZESILENIE W AUSTRJI

Wiedeń, 6 kwietnia (PAT). Austrjacki prezydent Miklas przyjął dzisiaj w południe prezydenta Rady narodowej dra Gürtlera i prezesa klubu chrześcijańsko-społecznego Finka, celem zasięgnięcia informacji o stanie obrad parlamentarnych.

Wiedeń, 6 kwietnia (PAT). Dzisiaj rozpoczęły się pertraktacje między koalicją stronnictw mieszczańskich a socjalnymi demokratami, celem ustalenia programu prac na najbliższe miesiące. Program ten obejmuje ustawę o ochronie lokatorów, ustawę o popieraniu ruchu budowlanego, ustawy zasadnicze i budżet. Dzienniki sądzą, że odpowiedź socjalnych demokratów na propozycje koalicji nastąpi dopiero we wtorek lub też we środę.

PRASA NIEMIECKA O WIDOKACH KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Berlin, 6 kwietnia (PAT). Prasa berlińska charakteryzuje w depeszach z Paryża obecne stadjum prac konferencji rzeczoznawców jako **stadjum kryzysu**. Wszystkie dzienniki niemal jednomyślnie podkreślają, że **dotychczasowe konferencje nie poruszyły sprawy ostatecznych cyfr**, odnoszących się do wysokości i ilości rat niemieckich.

„Vossische Ztg." pisze, że memorandum, przedłożone delegacji niemieckiej przez delegatów aljanckich przed Wielkanocą, również nie określało cyfrowo żądań aljanckich, lecz tylko wysuwało cały szereg żądań zasadniczych, uznanie których przez delegację niemiecką miało dopiero stworzyć podstawę do dyskusji o cyfrach. Korespondent paryski „Vossische Ztg." z głosów prasy paryskiej wyciąga wniosek, że w kwestji pokrycia przez Niemców długów międzynarodowych aljantów istnieje **pomiędzy aljantami front zupełnie jednolity**, a to z tego powodu, że interesy poszczególnych krajów i Ameryki w tej sprawie całkowicie są identyczne. Natomiast w sprawie t. zw. żądań dodatkowych, a w szczególności żądań odnoszących się do rozbudowy, mają istnieć **pomiędzy aljantami poważne rozbieżności**, gdyż interesy poszczególnych krajów aljanckich mocno się różnią w tej sprawie.

Pozatem „Vossische Ztg." na podstawie głosów prasy francuskiej wyciąga wniosek, że Francja skłonnaby była obecnie do zredukowania swych początkowych żądań w wysokości 60 miljardów na odbudowę o **jedną trzecią**. Pomimo to jednak, jak twierdzi korespondent „Voss. Ztg.", **różnica pomiędzy stanowiskiem aljantów a Niemców w kwestji tej jest bardzo poważna**. Dlatego też dziennik ostrzega przed nadmiernym optymizmem, zapowiadając jednocześnie, że w połowie przyszłego tygodnia będzie można spodziewać się **zasadniczego wyjaśnienia sytuacji w Paryżu.**

WŁOCHY A JUGOSŁAWJA

Wiedeń, 6 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z **Belgradu**, że poseł włoski Vali odwiedził wczoraj zastępcę ministra spraw zagranicznych dr. Kumanudi. W związku z tą wizytą koła polityczne przypuszczają, że prawdopodobnie na konferencji tej omawiano możliwość **zawarcia nowego włosko jugosłowiańskiego paktu przyjaźni.**

ZASADZENIE PRZYWÓDCÓW CHORWATÓW

Belgrad, 6 kwietnia (PAT). Były przywódca chorwackiej partji chłopskiej dr. Macek i były poseł chorwacki Krnjevic zostali skazani przez sąd zagrzebski za przekroczenia prasowe na czternaście dni aresztu.

WATYKAN PRZESZKADZA MAŁŻEŃSTWU KRÓLA BUŁGARJI

Wiedeń, 6 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że projekt małżeństwa króla bułgarskiego z księżniczką włoską Giovanną rozbił się definitywnie. Dzięki staraniom Mussoliniego zgodził się papież tolerować milcząco chrzest ewentualnego następcy tronu według obrządku prawosławnego, zażądał natomiast, by dalsze dzieci z małżeństwa króla Borysa z księżniczką Giovanną przyjęły chrzest według obrządku katolickiego. Jednakże król Borys, prawdopodobnie pod wpływem kościoła prawosławnego, oświadczył, że o przynależności religijnej wszystkich dzieci z planowanego małżeństwa decydować będzie tylko on sam. Papież nie mógł się zgodzić na to żądanie, a ponieważ obydwie strony okazały się nieustępliwemi został wspomniany projekt matrymonialny zaniechany. Według „Neue Freie Presse" wchodzi obecnie w rachubę córka rosyjskiego pretendenta do tronu wielkiego ks. Cyryla, tudzież jedna z księżniczek z domu Meklemburskiego.

SPRAWA ZATOPIONEGO OKRĘTU

Wiedeń, 6 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. Rząd kanadyjski wręczył swojemu posłowi w Waszyngtonie notę w sprawie zatopienia okrętu „Imalone". Nota **protestuje** przeciwko zatopieniu okrętu, który był zarejestrowany w Kanadzie, przez amerykańskie okręty strażnicze i domaga się odszkodowania w razie, gdyby dalsze dochodzenia pretensje te uzasadniły. Nota nie przyznaje, by „Imalone" znajdował się na wodach terytorjalnych. Zatopienie jest nietylko **naruszeniem prawa międzynarodowego**, lecz także naruszeniem postanowień zawartych w traktacie między Wielką Brytanją a Ameryką.

Dr Adolf Gross

jedynym kandydatem na wiceprezydenta Krakowa

Jak się dowiadujemy, na sobotniem posiedzeniu popołudniowem grupy żydowskich radnych, **zrzekli się wszyscy kandydaci kandydatury na stanowisko opróżnione po bp. Sarem**, poczem postanowiono jednomyślnie proponować objęcie stanowiska wiceprezydenta miasta rm. drowi **Adolfowi Grossowi**, uważanemu w najszerszych kołach ludności Krakowa za **najodpowiedniejszego kandydata, ze względu na swą rozległą wiedzę i powszechnie szanowany charakter.**

ROZMAITOŚCI

NOWY SAMOCHÓD PAPIEŻA

Endecki „Kurjer Poznański" tak informuje swoich klerykalnych czytelników: „W fabryce w Turynie, w której wykonano nowy pociąg królewski dla włoskiej rodziny sabaudzkiej, wykończono w tych dniach również wytworny samochód dla Ojca Świętego Piusa XI. Jest to maszyna, przeznaczona nie dla uroczystych objazdów, lecz dla codziennego użytku i mogąca służyć również do turystyki. Samochód sześcioosobowy utrzymany jest w kolorze amarantowym, o dwojakich odcieniach. Wewnętrzne ściany wozu obite są purpurowym jedwabiem, specjalnie tkanym w Wenecji, Sufit z atlasu tegoż samego koloru, poduszki karoserji są ciemno - czerwone. Miejsce po prawej stronie, w głębi powozu, jest przeznaczone dla Papieża, obok którego jest miejsce dla wysokiego kościelnego dygnitarza. Naprzeciw Jego Świątobliwości są jeszcze dwa miejsca, a na zewnątrz obok szofera jest miejsce adjutanta. Na drzwiach są umieszczone herby papieskie, wewnątrz zaś artystyczny medaljon złoty z wizerunkiem św. Krzysztofora patrona automobilistów".

Czytelnicy „Kurjera Poznańskiego" mogą się rozkoszować, jak pięknie wyglądać będzie auto papieskie używane do zwykłych przejażdżek i domyślać się, jak jeszcze paradniej wyglądać będzie samochód, przeznaczony na uroczystości.

RADJOFONJA NA USŁUGACH AGITACJI WYBORCZEJ

Ze źródła urzędowego British Broadcasting Corporation podaje, że jeszcze przed rozwiązaniem obecnego parlamentu, mającem nastąpić w początkach maja br., politycy angielscy wygłoszą 8 przemówień przedwyborczych przed mikrofonem radjostacji angielskiej, przyczem 4 przemówienia wygłoszą członkowie obecnego rządu, i 4 mówcy opozycji, po 2 na każde stronnictwo, a więc partja pracy i liberałów. Z ramienia stronnictwa liberalnego przemawiać będą Lloyd George i sir Herbert Samuel, z ramienia partji pracy zabierze głos Ramsay MacDonald. Drugi mówca nie jest jeszcze znany.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbędzie się 14 kwietnia 1929 r. zgromadzenie Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Ukonstytuowanie się Wydziału Rady Wojewódzkiej. 4) Sprawy prasowe. 5) Wolne wnioski. W obradach Rady Wojewódzkiej biorą udział delegaci wszystkich organizacyj miejscowych i powiatowych oraz w pełnym składzie egzekutywy OKR-ów (art. 20 statutu partyjnego). Wzywa się wszystkie OKRy, aby poleciły organizacjom miejscowym powiatowym wysłanie delegatów na konferencję. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 przedpołudniem.

Sekretarz: Dr. R. Szumski. Przewodniczący: Z. Klemensiewicz.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH odbędzie się we wtorek 9 kwietnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Zapraszamy tow. dra Kunickiego, Abrahamera Adolfa, Kluczkę, Wójcika, Mucka, Dyplaka, Kowalczyka, Wrońskiego, Zatheya, Grochala, Siwka, Kordysa, Płotka, Klinka, Ścibora, Gwoździa, Kartona, Przybysia, Sawickiego, Pankiewicza, Szewczyka, Wąchałę, Borowicza, Jaworskiego, Mazura, Rendla, dra Pelzlinga, Towpasza. OKR Kraków-miasto.

ZEBRANIE ŁAWNIKÓW I ZASTĘPCÓW ŁAWNIKÓW SĄDU PRACY I SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.), na którem tow. Dr. **Józef Rosenzweig** wygłosi referat p. t. „Rola ławnika w sądzie pracy“. Ze względu na ważność tematu upraszamy tow. ławników i zastępców ławników o niezawodne i punktualne przybycie. **Prezydjum Rady Związków Zawodowych.**

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR. Dziś w niedzielę o godz. 2'30 popoł. urządza wycieczkę na kopiec Kościuszki z pogadanką o T. Kościuszce. Zbiórka przed Domem robotniczym (ul. Dunajewskiego 5). Uprasza się członków koła krajoznawczego jakoteż sympatyków o liczne przybycie.

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie w poniedziałek 8 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy ważne.

ZGROMADZENIE MURARZY I POMOCY KRAKOWSKIEJ odbędzie się we wtorek 9 b. m. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

KONFERENCJA PPS W TRZEBINI. W niedzielę 7 bm. odbędzie się w **Trzebini** w sali Domu metalowców konferencja PPS **Trzebini** i **Sierszy** z porządkiem dziennym: 1 maj, projekt ubezpieczenia społecznego. Referent tow. poseł **Żuławski.** Wzywamy robotników Trzebini i Sierszy o masowe przybycie na konferencję o godz. 9 rano.

TUR W TRZEBINI. W niedzielę 7 bm. w lokalu własnym (Dom metalowców) o godzinie 3 popołudniu nastąpi otwarcie turnieju szachowego sekcji szachowej TUR w **Trzebini.** Do zawodów staje około 18 zawodników, w tem jedna kobieta. Jest to **pierwsza impreza w Trzebini, zorganizowana przez TUR trzebiński.** Zawody te niewątpliwie ściągną licznie najlepszych szachistów nietylko Trzebini, ale i dalszej okolicy. W uroczystości otwarcia turnieju wezmą udział przedstawiciele krakowskiego robotniczego klubu szachowego.

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 7 bm. o godzinie 5 w sali Domu Robotniczego odbędzie się odczyt tow. Feliksa Grossa p. t. „Walka z alkoholizmem“.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Krakowiacy i górale“ (ceny zniżone); wiecz.: „Cień“.
Poniedziałek: „Murzyn warszawski“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Cień“.
Środa: „Cień“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Klejnoty Krakowa“.

ZWIĄZEK LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha 5)
Początek o godzinie 8 wieczór

Wtorek 9 bm. Magdalena Samozwaniec: „Rewolucja kobiet“.

WYKŁADY TUR
„Ognisko pocztowców“ (Wielopole 2)

Niedziela o godz. 4 popoł.: Tow. dr. Ryszard Kunicki: „Alkohol a praca pocztowców“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Serce nie sługa“.
Corso: „Tajemnica starego rodu“.
Dom żołnierza: „Ostatni uśmiech błazna“.
Nowości: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Promień: „Nieboraczek“ (Harold Lloyd).
Sztuka: „Awantura arabska“.
Uciecha: „Całuję twoją dłoń, madame“.
Wanda: „Ostatni monarcha“.
Warszawa: „Ostrzegam“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 7 kwietnia

10.15: Nabożeństwo z katedry wileńskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.55: Inż. Stefan Brykczyński, weteran por. 63 r.: „Wspomnienia z walk o niepodległość w 1863 r.“ 18.20: Audycja literacko-muzyczna ludowa z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.20: Odczyt: „Joanna d'Arc“ — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 19.45: Komunikat sportowy. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Pieśni ludowe na Orawie“ — wygł. ks. Ferdynand Machay. 20.30: Koncert: pp. Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran), prof. Stanisław Mikuszewski (skrz.). W przerwie o godz. 31.00 kwadrans literacki z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji Pavillon.

Poniedziałek 8 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert gramofonowy. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.25: Odczyt dla maturzystów. 14.50: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Odczyt dla maturzystów. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Odczyt: „Estetyka fotografji amatorskiej“ — wygł. inż. Stanisław Broniewski. 17.25: Odczyt: „Regjonalizm“ — wygł. dr. K. Arct, radca woj. 17.55: Muzyka lekka z Gastronomji w Warszawie. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Z dziejów budowania Państwa Polskiego: Ustalenie granic“ — wygłosi prof. dr. K. Kumaniecki. 20.30: Koncert z Poznania. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.